

Prapremiera spektaklu „Pożegnania’68”

## DRAMAT PRZY RODZINNYM STOLE

„Pożegnania’68” to sztuka mówiąca o wchodzeniu w dorosłość, poszukiwaniu tożsamości i konsekwencjach, jakie niesie ze sobą bycie polskim Żydem.

Pretekstem do poruszenia tej trudnej tematyki były wydarzenia roku 68, kiedy to, w wyniku walki politycznej, we władzach Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej doszło do głosu skrajnie nacjonalistyczne skrzydło tzw. „moczarowców”, którzy rozpętali antysemicką nagonkę, co doprowadziło do prześladowań ludności żydowskiej i jej masowej emigracji z Polski.

Mimo, iż akcja sztuki dzieje się w jednym pokoju (by nie rzecz przy rodzinnym stole) mnóstwo w niej dynamiki i nieoczekiwanych zwrotów. Na początku nic nie wróży dramatu, który się zaraz rozegra; obserwujemy leniwe, niedzielne popołudnie zwyczajnej rodziny. Pogodną atmosferą burzy telefon z pogroźkami pod adresem rodziny: to za jego przyczyną 20 letnia Hanka dowiaduje się o swym żydowskim pochodzeniu. Nagle cały jej świat rozsypuje się jak przysłowiowy domek z kart, bowiem rodzina – mająca za sobą przeszłość obozową i ukrywająca przed światem swe żydowskie korzenie – podejmuje decyzję o natychmiastowym wyjeździe z kraju. Hanka nie chce wyjeżdżać; jest zaręczona z przystojnym dziennikarzem (polskiego pochodzenia), który właśnie awansował; młodzi mają przed sobą świetlaną przyszłość. Rozdźwięk do jakiego dochodzi w duszy Hanka doskonale ilustruje sytuacja, kiedy to matka mówi, iż córka musi z nimi wyjechać: „Rodzina (w domyśle: my, Żydzi) musi trzymać się razem”, na co zrozpaczona Hanka odpowiada „Jestem od dwudziestu lat Polką, i od dziesięciu minut Żydówką, jak więc mam postąpić?” Ale to dopiero początek dramatu. Później akcja coraz bardziej się komplikuje, bowiem okazuje się, że nie tylko Hankę, ale też resztę bohaterów wiążą z Polską nici, które nie tak łatwo zerwać. Wszyscy po kolei uświadamiają sobie, że trzyma ich tu coś więcej niż przyzwyczajenie: to żydowsko – polska tożsamość, którą trudno pojąć nie – Żydowi. Jak można być jednocześnie i Polakiem i Żydem? W niezwykle poetycki sposób wyjaśnia to inny bohater sztuki – Lenek: „Bycie polskim Żydem, to jak wiolonczeła i muzyka – ani jedna rzecz, ani dwie”.

Wspaniale wyważony, pełen zaskakujących puent tekst znakomicie odczytał Rafał Sisicki – reżyser, który z niezwykłą fantazją poprowadził aktorów. A było to trudne zadanie, bowiem każda z postaci została przez autora narysowana w sposób szczególnie i odmienny. Tosiek, brawurowo zagrany przez Henryka Rajfera, to z jednej strony zwykły sklepikarz, z drugiej – żydowski filozof rodem z chasydzkich przypowieści. W Helenę (żonę Tośka), wcieliła się Monika Chrzastowska, która perfekcyjnie zagrała neurasteniczną, wiecznie zatroskaną, naznaczoną obozową traumą kobietę, której opowieści wyciskają łzy wzruszenia. Niezwykle trudne zadanie, któremu znakomicie podołał miał Marek Węglarski (Lenek, brat Heleny), bowiem kreowana przez niego postać jest pełna aluzji i dwuznaczności i nie daje widzom odpowiedzi, kim tak naprawdę była osoba, w której zakochał się będąc w Jerozolimie; czy była to Palestynka, czy może mężczyzna – ortodoksyjny wyznawca judaizmu? Nie wiemy też czy mówi prawdę, gdy nagle oświadcza że jest śmiertelnie chory czy to jedynie sprytny unik dzięki któremu nie będzie musiał jechać z rodziną na emigrację a pojedzie do Jerozolimy szukać dawnej miłości. Jednak najtrudniejszą rolę miała Izabella Rzeszowska (Hanka), która w ciągu kilku chwil z prawdziwie beztrudnej dziewczyny przeobraża się w dojrzałą kobietę, i robi to bardzo przekonująco.

Dobrze się stało, że na tegorocznym festiwalu „Warszawa Singera” pojawiła się ta sztuka, bowiem uświadamia nam ona, że należy wciąż potępiać prześladowania tak Żydów, jak i innych mniejszości i bezustannie działać na rzecz tolerancji, bo tylko wtedy doczekamy czasów, kiedy pochodzenie, rasa czy orientacja seksualna nie będzie powodem wykluczenia, a jedynie jednym z barwnych elementów w tęczącej mozaice jaką jest ludzkość.

Piotr Woźniak

„Pożegnania’68”

Autor: Jerzy Andrzej Masłowski

Reżyser: Rafał Sisicki

Wykonawcy: Monika Chrzastowska, Izabella Rzeszowska, Henryk Rajfer, Marek Węglarski

Prapremiera: 28.08.2012. Teatr Żydowski, w ramach festiwalu „Warszawa Singera”

Recenzja ukazała się na portalu e-teatr.pl